



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPÓŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

NUMERATA WYNOŚI: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1,5, miesięcznie kop. 50, wraz z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domów. Zagranicą, za markami pocztowymi, dopłaca się miesięcznie kop. 60.

CENA  
**10 GROSZY**

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz pettlowy jednoszpaltowy lub jego miejsce Nadesłane k. 50, przed tekstem k. 40, za tekstem 3 koi. i nekrologi pokop 25, na 4 kol. po kop. 20. Drobne ogłoszenia po kop. 3 za wiersz. Najtańsze ogłoszenie kop. 20. Ogłoszenie treści matry omiatałej o 50 proc. drożej. Za dołączenia prospektów lub reklam po 6 rubli od 1000 egzemplarzy

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od g. 10-2 po poł. Rękopisów nadesł. redakcja nie zwraca.

PRENUMERATE I OGŁOSZENIA przyjmują wszystkie księgarnie, kantory i biura ogłoszeń; w Warszawie, Łodzi i miastach prowincjonalnych.

Adres REDAKCJI I ADMINISTRACJI CZĘSTOCHOWA, ULICA PANNY MARYI Nr. 38. — TELEFON Nr. 50.

## W dzień Narodzenia.

Bożego Narodzenia  
ta noc jest dla nas święta  
Niech idą w zapomnienie  
niewoli gnuśne pęta.

St. Wyspiański

Już po raz trzeci podczas zawie  
ruchy wojennej obchodzimy pamięć  
tej chwili, gdy na firmamencie  
nieba wschodniego na południe od  
królewskiej Jerozolimy zaświeciła  
gwiazda świata.

Dziecię zrodzone z miłości nie  
biańskiej odkupiło krwią swą winy  
wszystkich złó czyniących. I dobie-  
ga już końca drugie tysiąclecie, a  
nauka Jego i kult najwyższy mimo



Dziś Bóg się rodził.. Bracia siy-  
szycie?!.  
Kościelny bije dzwoni  
Na ziemskie z nami rodzi się ży-  
cie—  
Opuścił Niebios tron!

Pasterze spieszą, jadą Moca, ze,  
Anielski śpiewa chór!..  
Co który może, to znosi w darze.  
A gwiazda biyszczy z chmuri!

Hej w górę serca! nie, nas, nie zmoże,  
Nie zgnębi żaden wróg,  
Gdyś między nami o wielki Boże,  
—Ojczyzna z nami i Bóg!

Stefcin.

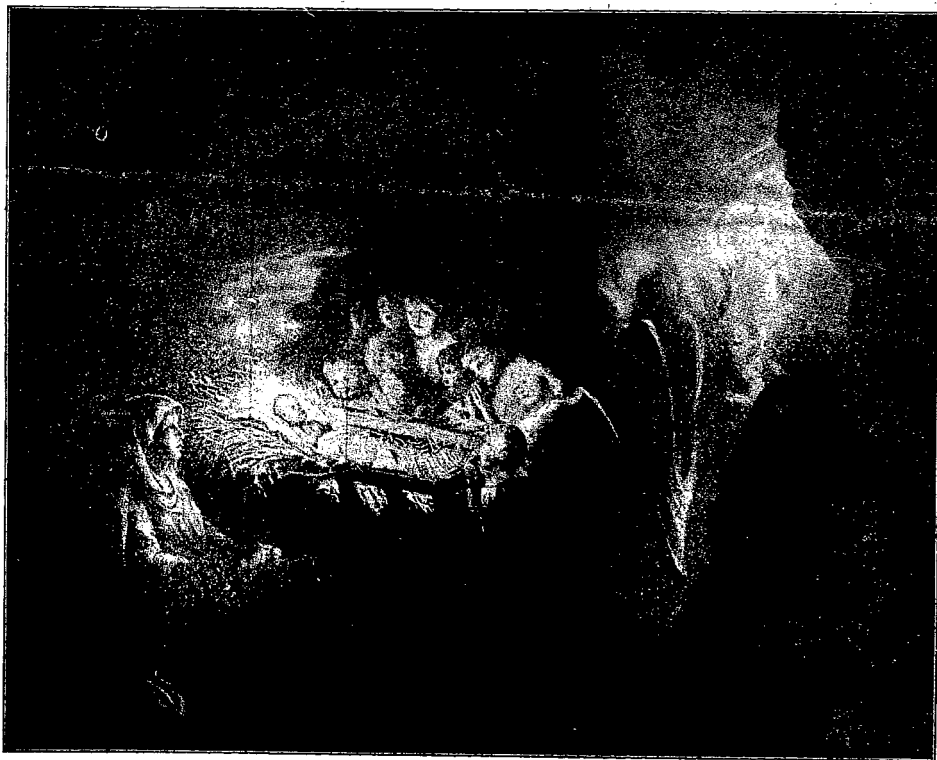
nie, blaskiem swym rozgrzały serca  
podchorążych, zapaliły browar na  
Solcu, wypisały złotą cyfrę 31 a po-  
tem rzuciły do walki o wolność po-  
stańców 63 roku...

Te same ukryte promyki wolności  
wędrowały na Sybir w duszach po-  
wstańców, przebijały mury więzień,  
tliły w każdym sercu polskiem.

Wymarzona przez wieszczce duchy  
wojna nadeszła. Ogniem i mieczem,  
jak pługiem zryła prastarą ziemię,  
zgliszcza i cmentarze wokół ściełac,  
a my wierząc w jaśniejsze dni wola-  
liśmy: jesteśmy!

Siyszycie jesteśmy! Jesteśmy i my  
ziemia naszal

I w dniu dzisiejszym, gdy przy  
wigilijnej skromnej wieczerzy, poleją



przeciwności czasów różnych nie u-  
padały. A jednym z najgorliwiej wie-  
rzących w nią narodów była Pol-  
ska.

Owo ukochanie wiary Chrystuso-  
wej, owa miłość jej zasad, byty czemś,  
co jak światło dzieńne towarzyszyło  
egzystencji naszego plemienia.

Królowie, mężowie wielcy, rycer-  
stwo, szlachta i chłopki czcili i ko-  
chali owo imię wielkie i codziennie  
od wieków wargi polskie je szeptały,  
a konający imieniem Chrystusa świat  
żegnali.

I rok rokrocznie, czy to czasu  
najspanialszego rozkwitu, czy też  
dni chmurnych dla Polski, z utę-  
sknieniem oczekiwaliśmy wieczoru  
wigilijnego—rocznicy wielkich naro-  
dzin wiary.

Gdy pękły poczęły fundamenty  
domostwa ojczyznie, wrogom się  
zdawało, że zamknięty i w lochach  
wychowany lud zapomni światłą  
przeszłość własną, zapomni, że in-  
nym dawniej, hetmanil...

Kiedy wkraczał naród do kata-  
kumb swego życia politycznego, gdy  
pyszny królewskim orłom zatamo-  
wano dopływ światła dziennego i  
blasku słońca, wówczas przypomina-  
liśmy sobie ową noc wigilijną i gwia-  
zdę przewodnią...

I wierzyliśmy, że i nam, jak in-  
nym ludom zabyłsienie nasza gwiazda  
narodowa!

W długą noc, jaką były lata uci-  
sku i niewoli sniliśmy tylko o niej, o  
dniach wyzwolin...

Niewidzialne jej jeszcze promie-

się z oczu matek łzy, po straconych  
synach, dzieląc się opłatkiem dzięko-  
wać będziemy nowonarodzonemu, że  
doczekaliśmy chwili wschodu naszej  
gwiazdy i że zabyłsienie może nam  
znowu brylantowemi sypiąc skrami i  
rozświetli mrok nasz nowa, wolna  
Polska!

Wpatrzni w jej zbliżające się  
światło, by ono ogarnął nas wszyst-  
kich mogło, całą wielką rodzinę pol-  
ską, by poczynania nasze zgodne, a  
owocne były powtarzać będziemy  
słowa poety do Chrysta:

*Błogosław czyn i rzeszę!*

Życie jest koniecznością, a zatem  
kto podgryza zwątpieniem jego ko-  
rzenie, tem ludziom szkodzi.

Wiry.

H Sienkiewicz.



## Fundament Nowej Polski.

Rodacy! „Nie masz ustawającego ani spracowanego między nami i nie będzie drzemał ani spał, ani nie będzie rozpasany pas biodr jego”. — Pochwała to wielka i szczytna, jaką oddaje prorok swemu narodowi, gotowemu do walki, czujnemu nieustraszonemu w boju, a opatrującemu wszystkie ojczyście potrzeby. Szczęśliwy, kto może o swym narodzie to samo wypowiedzieć zdanie w ożasie, w którym wymaga się ofiar od każdego z osobna i od wszystkich razem.

„Nie masz ustającego, ani spracowanego między nami” — mogą śmiało powiedzieć i odnieść ową pochwałę do Narodu polskiego. Nie ustana, choć spracowane Legiony polskie, idące w bój z nieustraszoną odwagą, z bohaterstwem i pogardą śmierci. Nie ustają, bo nie może ustać Naród

w walce z największym wrogiem, który krwawymi ślady znaczą swe panowanie w Polsce, szubienicą, kartorgą, knutem i Sybirem, niszcząc życie polskie, tłumiąc myśl polską i znieprawiając dusze słabych i nie wytrwałych.

Nie ustają, stworzywszy Legiony, nawiązał nic złota, krwawą z bohaterскими wysiłkami powstańców z 1831 i 1863 r.

Nie ustają, choć dusza rwała się w bólu i serce szarpała rozpacz, trwoga i troska o najdroższych, najmilszych i najśladźszych, których miłość Polski wygnała na plac boju.

Nie ustają — boć to młode wojsko polskie, słodkie marzenie każdego Polaka, zbudziło śpiących, poruszyło drzemających.

I jawa to, czy rzeczywistość?

Komu z nas żywiej nie zabito serce na widok legionowy młodzieży naszej, lecącej z weselem i zapalem do walki z wrogiem?

Legiony, to chluba nasza. Legiony to fundament nowej Polski, boć krew naszych, bojowników, przelana na tyłu frontach, woła o sprawiedliwość głosem wielkim i potężnym, co musi dojść do wszystkich narodów Europy i całego świata i odbić się skutecznym echem!

Zyjemy, żyć chcemy i musimy! Czeszcie Wam, młodzi bohaterowie! Niech Bóg błogosławi Wam w pracy, podjętej na rzecz wolnej, niepodległej Polski.

*Ks. biskup Władysław Bandurski.*

siwe mundurowe barwy. Padła komenda, grzechotały karabiny. I przybawo tego wszystkiego z dnia na dzień. Kupity się gromadki młodych serc



Brygadjer Józef Piłsudski.

Pod gwiazdami, wśród biwakowego wczasu oparł koło siebie głowę na jednym tornistrze student i robotnik. I mówily wtedy coś miłościwego go te gwiazdy, coś najpiękniejszego co mogą do dusz ludzkich powiedzieć. Zrównywał się człowiek z człowiekiem. Kojarzyło ich dostojństwo wspólnej broni, myśl ojczyzna, na którą przysięgali.

W tych zamiejskich rozmowach w tych wzniosłych aktach zbliżeń powtarzało się jedno i to samo nazwisko, zrazu temu i o wemu obce, potem już brzmiające blisko, wszętkim znane — wszystkim patrolujące w tem dziele wiązania rąk polskich. To było nazwisko Piłsudskiego. Po cichu obwołany przez serca wodzem, jakby nowy Naczelnik, coś z tańtego w sobie mający; gołąb, uzorowany mieczem, żołnierz, ale i obywatel serdeczny, strateg — stawał się ten cichy człowiek coraz głośniejszym. Patrzano w niego, widziano w nim coraz więcej promieni, czekano od niego znaku. Ale on znaku nie dał. Sam stał się znakiem. Dzień 6-go sierpnia 1914 r. objawił Piłsudskiego. W trzystu ludzi, którzy nie mieli całych butów, ale mieli całe dusze, wtargnęło w ziemie Królestwa, wydał polską wojnę największej europejskiej potęgze.

Ten czyn wielki i prawie, cudowny, zakrojony na jakąś tebańską miarę, ożłocił jego oblicze, rozniósł jego sławę po wszystkiej Polsce: Porwało się, co młode. Rozgrzeźli starzy. Obiegał dusze jakieś święte, napisany uniwersał. Niedawem go i napisano. Ozwała się legjońska piosenka, śpiąca wiek w lamusowycy całunach Stanął do swój wiecznej roboty żołnierz polski. Rytm jego serca podpowiedziała szablą, odzwoniąca o smukły, młodzieńczy, odwytki od niej bok. Piłsudski już nie miał czasu na radość. Gromadził ludzi, chrzczył ich krótkim, wyduchowionem słowem, brał komendy nad swoją płomienną Brygadą. Spływały na niego zachwytnie dresszowe woda, który wciela swę myśl, spływały tajemnicze zwycięstw, obnażające się przed wybranym spływały widzenia wielkości wojennej. Historia polska wyszła naprzeciw niego ze swych spleśniałych muzeów. Poezja polska schyliła podartą lirą. Życie polskie, uwiecznione we własne kłamstwo o śmierci, zapłonęło od kilkudziesięciu lat pierwszym rumieńcem.

Stanisław Maykowski.



Oddział kawalerji legionów przed wjazdem do Warszawy.

## Człowiek wierzący.

Wśród zbożowego krajobrazu ze sinem, chłopskim niebem, z rozbitą armatą, na miedzy powalona kulami chałupą — twarz ludzka. Jak na symbolicznym portrecie. Dziwna twarz. O wydłużonej poważnej linii, podutowana wyrazicie, z wiechą polskich wąsów i oczami, zaczeponymi uparcie w jakąś myśl. Twarz żołnierza mędrca. Tego, który wyszedł naprzeciw śmierci z mieczem i uśmiechem. I który uwierzył w życie.

Dzieje duszy Józefa Piłsudskiego, to są dzieje wiary. On nic z życia nie rozumiał, prócz jednego, prócz tego, że się urodził do miecza. Po tę swoją myśl koronną szedł zrazu niezgrabnie. Politykował. Wydawał gazetę. Macał w swoich snach pióro, pisząc zbyt prosto i zbyt wiernie myślow. Serce całe uwieźił w tajnej drukarni, która wytaczała jego wiary. Ludzie go czytali, brali w siebie ciepłe pokarmy, które rozdał wai drzącą ze szczęścia ręką. Za to szczęście trzeba było zapłacić. Wywieziony, szarpány przez tego królewskiego ptaka, którego miał w sobie, rósł w cierpieniu, tężał, stawał

się żywym pomnikiem woli. A w tem dziele samokształcenia duszy nie opuszczała go prostota, ten przedziwny z samego dna człowieczego czar, który mu przeciwników zamienia w podkomendnych, a który jest spływem mocy i dobroci, zbrojem i blaskiem na zbroi zbiegłszy z zesłania, nie opuścić rąk. Wstał do pracy o rewolucyjnej zorzy. Zorał ziemie Królestwa. Organizował sercem, gorączką, wiarą, uśmiechami. Do niego samorzutnie przeszły rządy. Promieniał już wtedy ten dyletancki wódz, to szczere, zająkające się z miłości serce, ten duchowy bogacz i naraz prostak

A był pokorny, choć mu się w ręce sama wciśkała dyktatura. I był twardy. Przegrał, ale nie ustąpił. Tę swoją robotniczą kampanję, improwizowaną wojnę, uważał tylko za oższenie miecza. I przygotowywał się do nowych rzeczy. Stworzył ludzi, jacy mu byli potrzebni. Włożył na nich swoje wychudzone ręce i zaczął przygotowywać do ruciu całej kraj, oblekać go w rynsztunek. Coś przeleciało po sercach, coś się zapaliło w nich odwiecznego.

Rozebrał polski bęben. Tradycyjne żołnierskie talenty przemówiły. Skądś zaczęły się wysypywać

Wszystkim prenumeratorem, czytelnikom i przyjaciółom naszego pisma w dniu „Gwiazdki“ życzymy najserdeczniej spełnienia ich najgorętszych życzeń, mianowicie, by przysporoczonej wigilii przyswiecała już w pełni gwiazda wolnej, niepodległej Polski.

## Przed Tobą Chryste Boże.

O przeszłości, dziś zrodzony  
Porzuciłeś niebios trony,  
I przyszedłeś na te ziemie  
Iżby zbawić ludzkie plemie.

O, przed Tobą Chryste Boże  
Stanęliśmy tu w pokorze,  
My tu szare polskie chłopcy  
Przybyliśmy do Twej szopy.

Chociaż promień słońca błogi  
Nie zjaśnił nam, naszej drogi  
Jeno burze, jeno ciernie  
Szły przed nami zawsze wiernie.

Złote dzwony nam nie grały  
Jeno wichry pieśnią ikały  
Jeno ziemi naszej jono  
Uperliłim iżą czerwoną.

Hej nad nami krwi opary  
Przecie przyslim pełni wiary  
Że podniesiesz jasne dłonie  
I powstrzymasz krwawe tonie.

Stanisław Warta.

## RADA STANU.

Próby utworzenia Rady Stanu na zasadzie kompromisu między „aktywistami“ a „pasywistami“, o ile wiemy, straciły szanse powodzenia. — Pierwsza tymczasowa Rada Stanu składa się będzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wyłącznie z żywiołów aktywistycznych.

Nie jesteśmy zwolennikami partyjnej wyłączności i zaciętości. Przeciwnie, jesteśmy skłonni zawsze wierzyć w dobrą wolę i dobrą wiarę ludzi i stronnictw, które odmienne programy polityczne reprezentują. Wydaje nam się przecież, że w tym wypadku dobrze się stało. Jednolita pod względem zasadniczych postulatów Rada Stanu będzie daleko bardziej zdolną do czynu, niż alians kompromisowy, któryby z natury rzeczy najwięcej sił na wewnętrzne ścierania się obracał.

Jeśli przyszła Rada Stanu zabierze się poważnie i energicznie do pracy, jeśli rozwinię wydatną działalność twórczą, przez to samo zyska odpowiedni autorytet i szacunek. — Kompromisowy zespół nazwisk stworzyłby piękny szyld zewnętrzny. Nie o pozory przecież chodzi, lecz o treść.

Tej treści dostarczy owocna działalność w kierunku realizacji państwa polskiego.

Skoro zaś naczelna organizacja puszczona zostanie w ruch prawdziwy, skoro zacznie działać, skoro ekażą się realne tej działalności wyniki wówczas i ci, którzy obecnie z niedowierzaniem i nieufnością patrzą na te poczynania, zmieniają swe poglądy, — zrozumieją że w tak wielkiej sprawie, jak odbudowa Ojczyzny, wszyscy, bez względu na różnice partyjne, udział wziąć muszą.

Dziś jednego od nich żądać można: nie przeszkadzania tej pracy — neutralności wobec własnych rodaków, którzy ciężkie zadanie na swe barki biorą. Jeśli tę neutralność „pasywiści“ uważają za kanon wobec obcych tem łatwiej powinna im przyjść wobec swoich.

## WOJNA.

### Komunikat niemiecki.

BERLIN. (B. W. T.) Urzędowo donoszą 22 grudnia:

Wschodni plac boju.

Front wojsk gener. feldmarsz. ks. Leopolda Bawarskiego.

Wzdłuż Dźwiny i nad Stochodem trwał w ciągu dłuższego czasu ogień artylerji rosyjskiej. Atak dwóch kompanji nieprzyjacielskich, na południowy wschód od Rygi, został odparty. Na północny zachód od Załoczew wtargnęły niemieckie wojska atakujące od dwóch przednich stanowisk rosyjskich i do wsi Zwycyzna. Po wysadzeniu 4 min, wróciły one z powrotem, przyczem przyprowadziły 34 jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Atak nocny nieprzyjaciela na Csulemar (na północ od doliny Orotosu) rozchwiał się.

Zachodni plac boju.

W pobliżu wybrzeża, na terenie Sommy i na wschodnim brzegu Mozy w godzinach popołudniowych wzmożła się działalność artylerji. Nad Zyerą zniesiono patrol belgijski.

Front bałkański:

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

W Wielkich Maltanach sytuacja nie uległa zmianie. Armja w Dobrudży czyni postępi i zabrała Rosjanom 900 jeńców.

Front macedoński.

Nad Strumą odbywają się utarczki pomiędzy patrolami.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

### Komunikat austriacki.

WIEN. (B. W. T.) Urzędowo donoszą 21 grudnia:

Wschodni plac boju.

Front generała marszałka polnego v. Mackensena.

W górach wschodniej Wołoszczyzny wzmożła się działalność artylerji.

Front wojsk gener. pułkownika Arcyksięcia Józefa.

Wczoraj także próbowali Rosjanie zawiązać punktem oporu tunelowym pod Mesticanesci; pięć natarć, popieranych przez silny ogień artylerji, rozbiło się o waleczną wytrzymałość dzielnego ces. król. pułku landsturm i żandarmerji, przy doskonałym współdziałaniu naszej artylerji.

Front wojsk gen. - feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Wśród wojsk ces. - królewskich dzień ubiegły spokojnie.

Włoski plac boju.

Południowo wschodni plac boju.

Żadne zmiany nie zaszły.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hofer

Feldmarszałek-porucznik.

### Komunikat bułgarski.

SOFIA. Sztab generalny donosi 21 grudnia:

Front macedoński.

Na południe od jeziora Ochrida zyskaliśmy na terenie. Pod Monastyrzem spokojnie. W łuku Czerny ożywiony ogień artylerji nieprzyjacielskiej. Usiłowanie piechoty nieprzyjacielskiej, chcącej się posunąć w stronę Seres, spóźniło na niczem.

Front rumuński.

W Dobrudży posuwamy się naprzód. Nieprzyjacieli stawia opór na linii Badag—Denistepe—Alibey—Turkula. Nasza kawalerja odrzuciła 3 dywizje kozaków, która 17 grudnia przybyła do Dobrudży. Kozacy ponieśli wielkie straty. Między pole-

głymi znalezione pułkownika Jodorowa, dowódcę pułku kozackiego. W Wołoszczyźnie wschodniej operacje rozwijają się wedle planu.

### Komunikat francuski.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 21 grudnia:

Po południu:

W ciągu nocy, nie licząc silnej wymiany strzałów artyleryjskich w okolicy Louvemont Chambrettes, nie ma nic do doniesienia.

Wieczorem:

Na południe od Sommy Niemcy w ciągu dnia ostrzeliwali gwałtownie linje francuskie, szczególnie odcinki Belloy—Santerre, Berny, Pressoire i Ablincourt. Artylerja francuska odpowiadała energicznie. Na innych frontach frontach walki artylerji, chwilami przerywane.

## Koalicja wyteża siły.

KOPENHAGA, 23 | 12. Pisma rosyjskie donoszą, że prezes ministrów rosyjskich Trepow otrzymał od Lloyd George'a telegram, w którym Lloyd George wykazuje konieczność wzmocnienia związku angielsko-rosyjskiego, a zarazem wypowiada zdanie, że koalicja musi obecnie wyteżyć wszystkie siły w walce i użyć wszelkich środków dla osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa.

### W Grecji.

ROTTERDAM, 23 | 12. Biuro Reutersa donosi z Aten:

Według ogólnie panującego poglądu koła dyplomatyczne nie uważają bynajmniej przyjęcia ostatniego ultimatum koalicji przez rząd grecki za wyjaśnienie sytuacji. Przeciwnie nawet obecne położenie jeszcze bardziej wiktą się wobec stanowiska, zajętego przez rząd grecki.

### Przedstawiciele rządu Venizelosa.

GENEWA, 23 | 12. Paryski „Matin“ donosi, że posłowie greccy, którzy świeżo złożyli swoje urzędy, uwierzytelnieni będą jako agenci rządu Venizelosa.

## Dni Trepowa są policzone.

STOKHOLM, 23 | 12. „Riecz“ donosi, że w kołach, dobrze powiadomionych zapewnają o rychłych zmianach na stanowiskach naczelnych w rządzie rosyjskim.

Według ogólnego przekonania dni obecnego prezesa rady ministrów Trepowa są policzone.

Wymieniają rozmaite osobistości mające zająć jego stanowisko.

### W sprawie metropolity Szeptyckiego.

PETERSBURG, 23 | 12. „Russk. Wiedom.“ zamieściły list otwarty, podpisany przez kilkudziesięciu pisarzy rosyjskich, między którymi znajdują się nazwiska Gorkiego, Andriejewa, Korolenki, Arcybaszewa i innych najwybitniejszych w Rosji. — Autorowie listu zarzucają władzom rosyjskim, że względem metropolity Szeptyckiego zachowywały się z bezwzględnością, nie mającą żadnych podstaw, ani żadnej potrzeby. List ten wywołał podobno w sferach rządowych wrażenie bardzo nieprzyjemne.

## Sazonow zastaje ponownie ministrem.

BERNO, 23 | 12. Paryski „Temps“ dowiadyuje się z Petersburga, że były minister spraw zewnętrznych Sazonow powołany został przez cesarza do rosyjskiej głównej kwatery i już udał się w drogę.

Według ogólnego przekonania powołanie to jest w związku z kam-

panja, jaką wytoczono obecnemu ministrowi spraw zewnętrznych Pokrowskiemu.

Pod silnym naciskiem ambasadora angielskiego Buchanana, stanowisko ministra spraw zewnętrznych ma objąć ponownie Sazonów.

### Komitet polski

#### do wyodrębnienia Galicji.

WIEDEN, 23 | 12. W Wiedniu odbyło się pierwsze posiedzenie podkomitetu, ustanowionego przez Komisję parlamentarną Klubu polskiego, w celu rozpatrzenia spraw konstytucyjnych i administracyjnych, związanych z wyodrębnieniem Galicji. — Do podkomitetu należą postowie: dr. Leo, Daszyński, German, Kędzior, hr. Lasocki oraz członkowie Izby Panów: dr. Biłliński i hr. Agehor Gołuchowski.

Na posiedzeniu obecni byli: świeżo mianowany marszałek krajowy Niezabitowski, oraz postowie dr. Jaworski, dr. Buzek i dr. Starzyński.

Łącząc z rozprawami nad kwestją stosunku Galicji do państwa, zajmowano się segregowaniem materiału dotyczącego tych spraw.

Podkomitet miał się zebrać nazajutrz; po świętach zaś inny komitet pod przewodnictwem posła dr. Leo ma się zająć kwestjami finansowymi, związanymi z przekształceniem stosunków galicyjskich.

## Na obczyźnie.

napisał Stanisław Rumszewicz.

Wolno poważnie płynie ku morzu potężny Dunaj.

W błękitnych falach olbrzymiej rzeki odbija się granat południowego nieba i złote słońce.

Po rzece suną białe zagłowce, czasem parowiec duży przepłynie, złowrogo sapiąc i zostawiając za sobą smugi czarnego dymu. A za nim z rykiem pędzą ku brzegom olbrzymie fale i wściekłością rozbijają się u brzegu.

Nad brzegiem stoi cerkiewka biała, dawniejszy meczet i wznoszą się stare wały twierdzy izmańskiej.

Po długiej stronie Dunaju, już na brzegu Rumunii, z za zieleni drzew wylamują się białe, roześmiane w słońcu, chaty moldawskiej wioski, Satana i przegładają się w lustrzanej tafli rzeki.

A tam nad drugą odnogą Dunaju wystrzelają ku niebu wieżycy Tulczy.

Het zaś na krańcach horyzontu wznoszą się lekkie, jakby z mgły zetkane, góry dalekie — to Bałkany.

Przy brzegu chodzi sztyldwach pilnujący granicy rosyjskiej. Przechodząc, spoglądają nań. Twarz żołnierza wydaje mi się dziwnie sympatyczną i swojską.

— Zkąd jesteście? — zapytuję go po rosyjsku.

— O zdaleka — odpowiada: — z Polski!

— To pan Polak? —

Na dźwięk mowy rodzimej żołnierz drgnął, twarz mu pokrywa ciemny rumieniec, gorączkowo się mnie wypytuje, czy dawno wyjechałem z kraju, co u nas w kraju słychać.

Ledwie nadążam mu odpowiadać, a on cały zamienia się w słuch i chciwie wchłania dawno niesłyszane dźwięki drogiej mowy ojczystej, widać pod tym grubym żołnierskim mundurem, bije gorące serce polskie.

Zapytuje się go zkąd pochodzi.

— Z Cieletnik.

— To pod św. Anną, niedaleko od Częstochowy.

— Tak.

Dowiedziałwszy się, że jestem z Częstochowy, odkrywa przedemną swą duszę, zwierza się z swych myśli najskrytszych, z swych tęsknot serdecznych.

Przed oczyma duszy stanęła mu dawno niewidziana wieś rodzinna. Oto wspaniała aleja roslých, nadwistańskich topoli wiedzie do dworu, który wylania się z drzew rozległego parku. Oto czerwona wieżyczka kościoła wraz z kopulastym wierzchołkiem lipy prastarej. Ofio cmentarzyk wiejski, gdzie twarodo posnęli praojce i leżą tam cicho pod darnią, wśród traw i kwiatów w kraszy, w kole niskich połamanych krzyżów. Oto chatki białe, roześmiane w słońcu, przy nica ogródki z krasnymi malwami i złotym stoniecznikiem. Skrzypią żurawie, sły chać gęganie gęsi, krakanie kaczek, szczenie psów, pianie kogutów w opłotkach. Teraz pewno wszyscy rodzice, rodzeństwo na łące — koszą trawę. Błyszcza w słońcu wesołe kosi srebrne.

Tam pewnie i jego Mańka. Stoi przed nim wysoka, gibka, strojna, jak łania, widzi jej ładną twarzączkę, cudne oczka, co patrzą na niego tak, iż mu dech w piersi zamiera, a w uśmiechu błyszcza jej ząbki, jak perły.

Tak zwierzał mi się ze swych tęsknot.

Ale oto dzwony pobliskiego monasteru odzwały się uroczystie na wieczernię.

Czas wracać do domu. Żegnajm rodaka, który prosi by go odwiedzić w koszarach.

Słońce dawno już zniknęło za horyzontem, już mgła wieczorna mlecznym całunem ziemią pokrywa. Zacierają się linje brzegów, woda zdaje się zlewać z ziemią, tworząc jedną płamę szarobłękitną. Tylko potężny pomruk fal zdradza obecność rzeki.

A tam na brzegu rumuńskim błyszcza tajemnie i zagadkowo dalekie ogniki.

Oglądam się po za siebie.

Tam nad brzegiem Dunaju wciąż jeszcze majaczy szara sylwetka żołnierza, wspartego o karabin i wpatzonego w dalekie ogniki, które przypominają mu może ogniki jego wsi rodzimej, chociaż eiało jego przebywa tutaj w Besarabji dalekiej nad granicą rumuńską, duch het daleko ztąd w oddalonej o setki mil Polsce, którą pożegnał nie wczoraj i nie jutro zobaczy.

## KRONIKA

### Pasterka.

Pasterka odprawiona będzie w tym roku:

Na Jasnej Górze w poniedziałek o godz. 6 rano.

U św. Zygmunta w niedzielę o godz. 11 w nocy.

W kościółku Im. Marji w niedzielę o godz. 11 w nocy.

### Od wydawnictwa.

Wskutek Świąt następny numer naszego pisma ukaże się we ńrode po południu na czwartek.

### Dzisiejsze zebranie przedwyborcze właścicieli nieruchomości.

Dzisiaj w niedzielę dnia 24-go grudnia o godz. 2 ej po poł. Narodowy Komitet Wyborczy urządził w sali „Ogniska Robotniczego“ Krakowska 18 zebranie przedwyborcze wszystkich właścicieli domów należących do kurji IV.

## O przyszłych Radnych naszego miasta.

Jak wiemy z zapowiedzi Narodowego Komitetu Wyborczego, dziś w niedzielę 24 grudnia o godzinie 2 po poł. w sali „Ogniska Robotniczego“, odbędą się próbne wybory kandydatów z kurji IV (właścicieli domów i gruntów) na 6-ciu Radnych miejskich z tej kurji.

Ponieważ sprawa jest bardzo doniosłego znaczenia, a miasto nasze bierze w tem udział dopiero po raz pierwszy, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę wyborców aby w pierwszym rzędzie mieli na uwadze ludzi najodpowiedniejszych i najwięcej godnych tego mandatu.

A więc trzeba wybierać bezwzględnie uczciwych i rozumnych, jest to pierwszy warunek którym winni kierować się wyborcy.

Rozum i cnota, tak są do tego mandatu przywiązane, że bez tych zalet nie możemy wyobrazić sobie odpowiednich radnych. Nie wolno się tu kierować zadnymi względami, ani protekcją, ani chęcią dogodzenia sąsiadowi, a chociaż za to tylko wybory próbne, należy i tu głosować z namysłem i powodować się jedynie dobrą wolą i rozumem, czego rezultatem będzie obiór kandydatów, z których możemy wybrać na radnych ludzi, którzy okażą się w zupełności godnymi naszego zaufania.

Grono ludzi, wybranych przez zebranie właścicieli nieruchomości w dniu 19 grudnia r. b. prosi wszystkich właścicieli domów, w skład miasta wchodzących, a także właścicieli placów i ziem, nie mniej jak jedną morgę posiadających, aby jaknajliczniej zebrałi się dziś w niedzielę 24-go grudnia, na godz. 2 po południu do sali „Ogniska Robotniczego“, w sprawie omówienia wyborów do Rady Miejskiej.

Wzięcie udziału w tem zebraniu jest obowiązkiem wszystkich obywateli, a szczególnie tych, którzy byli na zebraniu w dniu 19 grudnia r. b.

### Dzisiejsza konferencja przedwyborcza u Handlowców.

Dzisiaj w niedzielę d. 24-b. m. o g. 4-ej po poł. odbędzie się w lokalu Stow. Pracowników Handlowych przy ul. Pięknej nr. 6 konferencja, poświęcona sprawie wyborów do Rady Miejskiej. Wstęp na salę ma a wszyscy członkowie Stowarz. oraz wprowadzeni przez nich goście.

### Obywatele!

Od roku 1917 Istotny Samorząd Miejski oparty na wyborach.

Prawo wyborcze przystępuje każdemu mężczyźnie, który skończył 25 lat.

Od naszej własnej dojrzałości zależy, abyśmy wybrali Radę Miejską, możliwie najlepszą, a przedewszystkiem naszą, polską, jak polskiem jest miasto nasze i ukończony Kraj nasz ojczysty.

Spieszcie więc zapisywać się do list wyborczych w biurze wyborczem w Magistracie!

Kto nie spełni swego obowiązku ten nie jest godzien nazwy Polaka i Obywatela naszego miasta!

Uwaga: Spieszcie z zapisami, które trwać będą tylko do 8 stycznia 1917 r. Biuro w Magistracie otwarte od 9 do 1 przed południem i od 3 do 6 po poł. Trzeba mieć ze sobą paszport. Wszelkich informacji udziela od godz. 9 rano do 4 po poł. Komisja Wykonawcza, mieszcząca się w domu p. Chętkowskiego przy ul. Panny Marji nr. 39 (sklep od frontu).

Narodowy Komitet Wyborczy. Jasełka w „Ognisku“.

Jutro w poniedziałek 25 i we wtorek 26 b. m. t. j. w. pierwsze i dru-